

ISSN 1505 - 1390

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne  
Oddział w Gdańsku



**Gdańskie Zeszyty  
Numizmatyczne  
NR 80/2009**

**GDAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE**  
Pismo ukazuje się od 1988 roku

Redaguje :  
**Aleksander M. Kuźmin**



Zdjęcia :  
Aleksander M. Kuźmin



Wydawca :  
Polskie Towarzystwo Numizmatyczne  
Oddział w Gdańsku

Adres wydawcy  
i

Adres redakcji :  
81 - 601 Gdynia ul. Apollina 38  
tel (0 58) 621 43 67  
tel. kom. 606 710 835  
e-mail [alemka@poczta.onet.pl](mailto:alemka@poczta.onet.pl)

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne są rozprowadzane wewnątrz  
Towarzystwa przez Oddział w Gdańsku. Redakcja nie odpowiada za  
treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść artykułów  
odpowiedzialni są autorzy.

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne  
Oddział w Gdańsku



# Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne



**NR 80**

GDYNIA wrzesień 2009

## **W NUMERZE:**

Artur Jezioro	
Ort gdański z literką A zamiast V	s. 3
Aleksander M. Kuźmin	
Ciekawa odmiana literowa grosza Zygmunta III	s. 5
Małgorzata Gizińska	
Mięzymuzealne Kolegium Numizmatyczne	s. 8
Miłosz Frąckowiak	
Wystawa Oddziału Gdańskiego na Śląsku	s. 10
Miłosz Frąckowiak	
Uwagi do art z nr 79/2009 – „Breloczek 50-lecia Stoczni w Gdyni”	s. 11
Miłosz Frąckowiak	
Echo IX Zjazdu delegatów PTN	s. 18
Aleksander M. Kuźmin	
Kolejny żeton reklamowo – promocyjny	s. 20
Aleksander M. Kuźmin	
Moje wędrówki po herbarzach	s. 22
ALEMKA	
Plakietka spływu po Wiśle?	s. 25

## ORT GDAŃSKI 1623 Z LITERKĄ A ZAMIAST V

W marcu b.r. sprzedany został na Allegro interesujący egzemplarz orta gdańskiego z 1623 roku. Na pierwszy rzut oka moneta może wydawać się całkiem zwyczajna – jest to najpopularniejszy typ z końcówką daty nad tarczą herbową, stan zachowania również przeciętny...



Na rewersie można jednak znaleźć jeden, bardzo ciekawy szczegół. Otóż, w słowie „CIVIT”, w miejscu literki V jest odwrócona literka A:



Jest to z pewnością rzadki błąd – nie spotkałem dotąd drugiego takiego orta. Sytuacje odwrotne czasem się zdarzają – widziałem kilka razy egzemplarze, na których literka A była wybijana odwróconą puncą literki V, a następnie ręcznie dorabiano poprzeczkę (np. egzemplarz z 28 aukcji WCN, nr 299, literka A w „GEDANENSIS”). Wybicie literki V puncą literki A to z pewnością rzadszy błąd. Fakt, że dotąd udało się znaleźć tylko jeden taki egzemplarz, świadczyć może o tym, iż błąd został szybko zauważony i skorygowany.

Opisywana sztuka na licytacji uzyskała cenę 394 zł. Podziękowania dla Pana Rafała Janke za informację o tej interesującej monecie oraz udostępnienie jej zdjęć.

**Artur Jezioro**

---

**CIEKAWA ODMIANA LITEROWA GROSZA ZYGMUNTA III**


Podobny błąd w legendzie jaki zaprezentował nam Pan Artur Jezioro w poprzedniej notatce odkryliśmy na groszu litewskim Zygmunta III ‘ Tu także zamiast litery V w skrócie DV(catvs) została użyta odwrócona litera A.

Bylibyśmy zobowiązani gdyby nasi Czytelnicy zechcieli podzielić się z nami

swoimi „odkryciami” . Z całą pewnością w Waszych zbiorach znajdują się takie „perełki”, które nic zasadniczego nie wnoszą do numizmatyki ale poszerzają grono licznych odmian literowych, interpunkcyjnych, znaków między wyrazowych itp.

**Aleksander M. Kuźmin**

---

## MIĘDZYMUZEALNE KOLEGIUM NUMIZMATYCZNE

W dniach 28 – 29 maja w Muzeum Archeologiczno – Historycznym w Elblągu odbyło się spotkanie członków Międzymuzealnego Kolegium Numizmatycznego.

Kolegium zostało powołane 10 grudnia 1981 r. z inicjatywy ówczesnego dyrektora Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi dra hab. Andrzeja Mikołajczyka (1948-1991). Skupia ono pracowników działów (gabinetów) numizmatycznych z 49 muzeów z całej Polski. Kolegium należy do ICOM – Międzynarodowej Rady Muzeów UNESCO.

W chwili obecnej przewodniczącym Kolegium jest dr Jarosław Bodzek – kierownik Gabinetu Numizmatycznego w Muzeum im. Hutten – Czapskiego w Krakowie.

Celem powołania Kolegium była potrzeba skoordynowania współpracy między pracownikami muzeów, odpowiedzialnymi za zbiory numizmatyczne oraz promocja numizmatyki w polityce muzealnej. Spotkania odbywają się regularnie dwa razy w roku, za każdym razem w innym muzeum w Polsce. Oprócz omawiania i poszukiwania optymalnych rozwiązań różnorodnych problemów naukowych i organizacyjnych, stwarza to możliwość zapoznania się z dorobkiem każdego z odwiedzanych muzeów, wymiany doświadczeń w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów, poznawania coraz nowocześniejszych możliwości ekspozycyjnych.

W trakcie obrad poruszane są aktualne zagadnienia z dziedziny numizmatyki oraz ogólnie pojętego muzealnictwa, m.in. istotny ostatnio problem digitalizacji zbiorów.

Ze względu na niezwykle ważne dla Elbląga odkrycia archeologiczne na Starym Mieście oraz w dawnej osadzie Truso, tematem przewodnim obrad w Muzeum Archeologiczno – Historycznym w Elblągu była problematyka rejestracji znalezisk monetarnych. Elbląscy archeolodzy (Grzegorz Stasielowicz, Marek Jagodziński i Mirosław Marcinkowski) podzielili się swoimi doświadczeniami w pozyskiwaniu monet, zaznajomili ze specyfiką prac badawczych na Starym Mieście oraz przedstawili interesujące wyniki dotychczasowych odkryć związanych z tematyką numizmatyczną. Na zakończenie obrad przedstawiono znaleziska



monet na Starym Mieście oraz dzieje zbiorów numizmatycznych elbląskiego muzeum.

Gośćmi Kolegium w Elblągu byli honorowy prezes Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego Pan Lech Kokociński oraz prezes Oddziału Gdańskiego PTN Pan Aleksander Kuźmin. Miłym akcentem spotkania było przekazanie przez Pana Kokocińskiego do zbiorów Muzeum – dziewiętnastowiecznej kopii w srebrze elbląskiej klipy dwutalarowej Jana Kazimierza z 1651 r. oraz wydawnictwa F. A. Vossberga z 1841 r. pt. „Münzen und Siegel der preußischen Städte Danzig, Elbing, Thorn...”, z pięknymi rycinami monet i pieczęci.

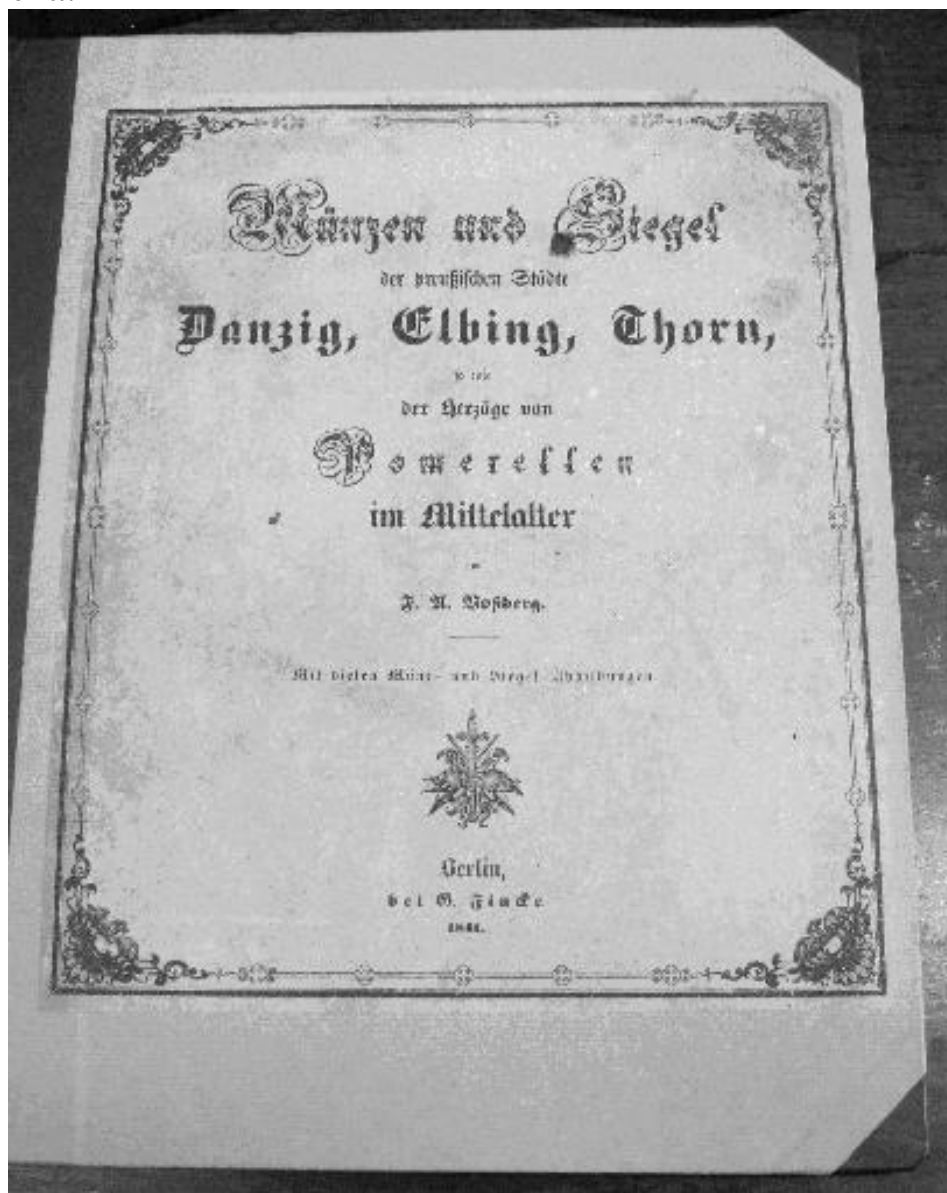


**Awers i rewers klipy (fot M. Gizińska)**



Interesująco przedstawiają się koleje losu kopii podarowanej muzeum. Oryginał tej monety znajdował się pierwotnie w zbiorach elbląskiego kupca, rajcy, bibliofila i kolekcjonera monet Abrahama

Grübnaua (1740 – 1823). Kolekcja owa, której towarzyszył katalog z pięknymi rysunkami monet, po jego śmierci została sprzedana na licytacji w Berlinie w 1825 r. i zakupiona częściowo przez kolekcjonera Ferdynanda Neumanna z Elbląga, częściowo zaś przez bankiera i kupca krakowskiego Jana Bochenka (1810 – 1871). Prawdopodobnie wtedy do Bochenka trafił oryginał klipy elbląskiej z wygrawerowanymi literami A.G. i rokiem 1.6.6.9., znajdujący się obecnie w zbiorach Muzeum im. Emeryka Hutten – Czapskiego w Krakowie) a do Neumanna prawdopodobnie jej kopie. O kolekcji Jana Bochenka wiadomo, że w 1848 r. została zakupiona częściowo przez Leona Mikockiego do Wiednia a częściowo przez hr. K. Tyszkiewicza.



Ofiarowana książka (fot. M. Gizińska)



**Moment wręczenia daru. Na zdjęciu Lech Kokociński Prezes Honorowy PTN i Małgorzata Gizińska kustosz MAH w Elblągu**

Podarowany elbląskiemu muzeum egzemplarz pochodzi, więc prawdopodobnie z kolekcji Neumanna, przez jakiś czas uchodził zresztą za oryginał (publikowany w katalogu Dr B. Koehne, „Zeitschrift für Münz-, Singel- und Wappenkunde” z 1844 r. pod poz. 164). Przez darczyńcę - Pana Lecha Kokocińskiego, znanego w kraju zbieracza fałszerstw monetarnych, zakupiony został na aukcji Gdańskiego Gabinetu Numizmatycznego w lutym 1992 r. ( publikowany w katalogu aukcyjnym pod pozycją 169).

Na zakończenie obrad goście zwiedzili ekspozycje muzealne w budynku Gimnazjum oraz Podzamcza a także obejrzeni Stare Miasto, w towarzystwie historyka sztuki p. Wiesławy Rynkiewicz – Domino. Poprzednie spotkanie członków Kolegium odbyło się w Elblągu dziewiętnaście lat temu, z pewnością, więc goście mogli zauważyć ogromne zmiany w tym mieście.

**Małgorzata Gizińska**  
Muzeum Archeologiczno – Historyczne w Elblągu

## WYSTAWA ODDZIAŁU GDAŃSKIEGO NA ŚLĄSKU

W dniach od 11 do 16 maja b.r. Oddział Okręgowy NBP w Katowicach zorganizował w swym nowoczesnym budynku przy ulicy Bankowej Dni Otwarte, podczas których można było zapoznać się z działalnością tej instytucji. Na tę okazję Bank zakupił gabloty wystawiennicze. Przez pierwsze 5 dni Bank w normalnych godzinach otwarcia odwiedzany był głównie przez zorganizowane grupy młodzieży szkolnej. Ostatni dzień, w sobotę Bank otwarty był od rana do godzin wieczornych. Przy poszczególnych stanowiskach odpowiedzialne osoby pełniły dyżury. W sali operacyjnej wystawiony był zbiór monet o nominale 2 zł, srebrne polskie monety kolekcjonerskie oraz monety Euro z różnych państw, a także zestawy monet watykańskich. Były też licznie reprezentowane sprawne urządzenia obliczeniowe i do liczenia bilonu oraz maszyny do pisania, z najstarszą z roku 1884. Oddział PTN w Gdańsku miał tutaj też swoją ekspozycję. W pięciu gablotach przedstawiono medale pod ogólnym tytułem „Śląski Rodowód Godła Polskiego”. Wystawa pod tym tytułem nie znalazła się w Katowicach przypadkowo. Była już ona eksponowana na przełomie lat 2007/08 w Oddziale Okręgowym NBP w Gdańsku i stąd informacja dotarła do Katowic. Obszerny opis tej ekspozycji zawiera Nr 75 GZN. Wystawa gdańska została teraz uzupełniona medalami z niedokończonyj serii wydawanej w przeszłości przez PTTK w Chełmie, na których przedstawione są różne postacie orłów w kolejnych okresach historii Polski. Dzięki tej wystawie młodzież śląska, i nie tylko młodzież, mogła zapoznać się z rodowodem polskiego godła, a także z wywodem genealogicznym książąt śląskich poczynając od Mieszka I. Na medalach reprezentowana była głównie linia Piastów Dolnośląskich w postaci licznych książąt o których podręczniki szkolne na ogół nie wspominają. Ale o przypomnienie tych postaci zadbało już wcześniej Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu oraz wrocławski Oddział PTN. Należy żałować, ale wystawę tę mógłby uzupełnić wydany ostatnio (wspomniany w GZN Nr 79) medal z Bolesławem III Hojnym, częściej wymieniany przez historyków jako Rozrzutny (Boleslaus Tertius Largus vel Prodigus). I na tym medalu, zarówno na tarczy ochronnej jak i na końskim nakryciu jest wizerunek śląskiego orła. Piastowską linię Górnośląską reprezentowały tylko dwa medale: z Władysławem Opolczykiem i z Adamem Waclawem, księciem cieszyńskim. Do tej pory nie znalazł się emitent, który by medalami przypominał potomków Mieszka Piłtonogiego.

A wracając do najnowszego medalu wrocławskiego, który wzbogacił by zlikwidowaną wystawę przez zwiększenie liczby książąt śląskich, można wyjaśnić numer trzeci, występujący przy Bolesławie. Numer jeden to Bolesław Wysoki, który daje początek dynastii Piastów Dolnośląskich. Jest on ojcem Henryka Brodatego. Z kolei numerem drugim jest Bolesław Rogatka, najstarszy syn Henryka Pobożnego. Jego synem był Henryk V Gruby (Henricus Quintus Crassus), którego synem z kolei był Bolesław III. Imię Bolesław zachowuje się więc na Śląsku, nawiązując do pierwszych Piastów polskich. A numeracja

Henryków dotyczy książąt panujących we Wrocławiu. Ten ostatni akapit należy odnieść do tekstu, zamieszonego w GZN nr 75. Lecz tamten artykuł byłby bardziej czytelny, gdyby w nim dokonać poprawki. Jeden jedyny wiersz występujący u góry na stronie 28 należy wcisnąć między wiersze 4 i 5 na stronie 29, a przed Chrystianem dodać imię Jan.

**Miłosz Frąckowiak**

**Uwagi do artykułu z nr 79/2009 GZN  
p.t. „, Breloczek 50-lecia Stoczni w Gdyni”.**

Autor artykułu przedstawia breloczek z przywieszką w postaci miniatury medalu, jaki Stocznia, występująca wówczas pod nazwą Stoczni imienia Komuny Paryskiej, wydała na swoje 50-lecie. Uważa ten breloczek za bardzo cenną rzecz, za wielką rzadkość, za element wyróżnienia prominentnych osób. Oferuje go do wymiany za interesujące dla siebie rzadkości.

Zjawisko w różnych handlach wymiennych polegające na niezwyklej wycenie swojego przedmiotu, a świadomym zaniżaniu wartości strony przeciwnej jest dosyć pospolite. A za brak wiedzy trzeba niestety płacić. Czasem jednak należy zejść na ziemię o ile zechce się przyjąć realne wartości, choć one zawsze były i będą względne. Przedmiot jest podobno tyle wart, ile nabywca chce za niego zapłacić.

Ale wróćmy do breloczka. Nie jest to żadna rzadkość, a przedmiot, który można było nabyć w kiosku stoczniowym. Istnieją dwie wersje tej miniatury, czyli tak jak w mennicznych medalach: brąz patynowany i brąz srebrzony. Srebrzenie jednak musiało być liche, bo na wielu egzemplarzach srebro ulega starciu i przebija brąz, co świadczy, że nie leżał w szufladzie. Dyrekcja Stoczni wstydziła by się wręczać znacznej osobie tak mało efektowną pamiątkę. Stocznia miała swoją pracownię plastyczną, w której etatowymi pracownikami było wiele osób m.in. autor medalu 50-lecia Stoczni, nieżyjący już Henryk Fajlhauer. Była w stoczni szkoła zawodowa, gdzie uczniowie w ramach zajęć wykonywali na użytek dyrekcji różne ładne pamiątki. Pamiątki stoczniowe bywały różne, ale też było wiele uroczystości i zaproszonych gości nie brakowało. Bywały ozdobne dyplomy, metaloplastyka, młoteczki z okazji położenia stępki, toporki z okazji wodowania, koła sterowe, kotwice itp. Były też i liczne medale wykonane w mennicy oraz bite lub lane w stoczniach. Medal o  $\varnothing$  70 mm 50-lecia był wykonywany w Mennicy nie tylko w roku 1973. Nakład był wznawiany w roku 1974 i 1975. W sumie wybito 1200 medali srebrzonych i 1000 patynowanych. Poszukiwane są medale srebrne, gdyż zgodnie z katalogiem Mennicy jest ich tylko 50. To te medale nadawane były wybranym osobom.

Autor notatki o breloczku podaje, że na medalu przedstawiono „dziób statku zacumowanego w stoczni”. Wyraźnie widać, że statek, widziany od dziobu posadowiony jest na podporach dokowych czyli na tzw. kilbłokach. A widoczne

fragmenty odciałów są już wizją plastyczną medaliera i nie mają nic wspólnego z unieruchomieniem statku.

Inną sprawą jest rok 1922 założenia stoczni. Początki budownictwa okrętowego w Gdyni zaczęły się istotnie w 1922, ale na terenie obecnej Gdyńskiej Stoczni Remontowej. To na tym terenie zbudowano słynną SAMARYTANKĘ, jednostkę sanitarną, którą chlubi się Stocznia Gdynia. A początki budowy tej stoczni w głębi portu, która zaraz po drugiej wojnie światowej występowała jako Nowa Stocznia, zaczynają się dopiero w roku 1937. Gdyńska Stocznia Remontowa przyjęła nieco późniejszą datę swego powstania.

W formie breloczku istnieje też brązowa miniatura  $\varnothing$  36 medalu XXX lat Stoczni Gdańskiej, co odnosi się do roku 1975 (już wówczas im. Lenina,  $\varnothing$  68, brąz, wykonany w stoczni), a także brązowa miniatura  $\varnothing$  35 menniczego medalu XXV lat Państwowego Przedsiębiorstwa Polska Żegluga Morska w Szczecinie 1951-1975. Te miniatury posiadają w górnej części krążka występ ze szczeliną, przez którą przechodzi paseczek skóropodobny, zakończony kółkiem na klucze. I te breloczki nie należą do rzadkości. To tyle o breloczkach znanych mi do tej pory z tematyki morskiej.

Jest jednak w tej morskiej branży miniatura, która nigdy nie była breloczkiem. Istnieje medal bity  $\varnothing$  71 mm „50 lat Stoczni Remontowej w Gdyni Nauta 1927-1977” (później Stocznia Remontowa cofnęła datę swego powstania o rok) autorstwa Piotra Soleckiego. Jest jego mniejsza odmiana o  $\varnothing$  37 bity w srebrze. Jest ich niewiele i ten egzemplarz rzeczywiście był wręczany „prominentnym osobom”. Wręczany był w etui, a dla wyróżnionych instytucji wręczany był w plastikowej, przezroczystej, stojącej oprawce. Na przezroczystej czołowej ściance podstawki wygrawerowano napis NAUTA. Formę taką dzisiaj często określa się jako medal figuratywny. W podobnej postaci wręczany był też instytucjom medal duży. Tym małym okazem można się dzisiaj pochwalić, bo jest to prawdziwy rarytasik.

A wracając do breloczka, który wywołał ten mój przydługi komentarz, to nie sądzę, aby autor artykułu świadomie przecenił swój nabytek. Może padł ofiarą swej nieświadomości. Ale breloczek zawsze będzie się kojarzyć z przedmiotem codziennego użytku, a więc z rzeczą pospolitą.

Po napisaniu już tych uwag, nastąpił bardziej staranny przegląd szuflad, a w nich leżały jeszcze zapomniane dwa breloczki, odpowiadające tematowi. Prócz srebrnej miniatury medalu 50-lecia Stoczni Remontowej w Gdyni istnieje też odmiana brązowa o zbliżonej średnicy, lecz mniejszej grubości, więc lżejsza. Posiada w górnej części występ ze szczeliną na pasek. Jest to więc typowy wisiołek breloczka.



1.- Breloczek – XXX lat Stoczni Gdańskiej, brąz, ø 36 mm, 1975



**2.- Breloczek – XXV lat Polskiej Żeglugi Morskiej, brąz, ø 35 mm, 1975**





**3.- Medal – 50 lat Stoczni Remontowej w Gdyni, Ag,  $\varnothing$  37,5 mm, masa 36,26 g, 1977**

Drugim odnalezionym breloczkiem jest miniatura o wymiarach 25x25 mm z uszkiem, brąz patynowany, medalu 50 lat Stoczni Marynarki Wojennej. Łącznikiem między wisiorkiem a kółkiem na klucze jest metalowa, chromowana plecionka. Medal o wymiarach 70x70 mm projektu Zygryda Korpalskiego w wykonaniu Stanisławy Wątróbskiej wybiła Mennica w roku 1972. Posiada dwie wersje: brąz patynowany i brąz srebrzony.

Wgłębiając się w temat należy dodać, że istnieją jeszcze breloczki ze znakiem firmowym stoczni, ale ich wisiorki są z tworzywa sztucznego i nie przedstawiają w pomniejszeniu wydanego przez stocznie medalu. Od razu widać, że jest to wyrób masowy.



**4.- Breloczek – 50 lat Stoczni Remontowej w Gdyni, brąz,  $\varnothing$  36,6 mm, 1977**



#### 5.- Breloczek – 50 lat Stoczni Marynarki Wojennej, brąz patynowany, 25x25 mm, 1972

Jak już jesteśmy przy przemyśle stoczniovym, to można wymienić następną ciekawostkę. Komitet Zakładowy partii Stoczni Północnej dla uhonorowania swoich aktywistów wydał medal nagrodowy, lany,  $\varnothing$  74 mm, wykonany przez Piotra Soleckiego. Napisy na awersie: ZA AKTYWNOŚĆ/ SPOŁECZNO/ POLITYCZNĄ i w dolnym łuku: STOCZNIA PÓŁNOCNA GDAŃSK. Rewers: PROLETARIUSZE/ WSZYSTKICH KRA-/ JÓW ŁĄCZCIE SIĘ/ PZPR. Medal wykonany jest w dwu wersjach: srebrzony i brąz. Z uwagi na napisy medal ten można datować na rok 1974. W późniejszych latach ukazały się dodatkowo dwa podobne medale, ale o nieco odmiennych awersach. Na wcześniejszym do nazwy Stoczni dodano imię Bohaterów Westerplatte, co nastąpiło w sierpniu 1975 r. Przy następnym, prócz rozszerzonej nazwy Stoczni, jest dodatek , że została odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I klasy, co miało miejsce w lipcu 1978 r. Według tych dat można określić lata wydania medali. Medale nadawane były w czerwonych pudełkach. Z dużym medalem trudno się obnosić. Ciekawostką jest miniatura pierwszej wersji, o średnicy 24 mm, z uszkiem i kółkiem, brąz, grubość 4 mm. Miniatura taka z czerwoną wstążeczką przypięta do ubrania była już widocznym znakiem wyróżnionej osoby. Jest ona identyczna z pierwszą wersją partyjnego medalu, z wyjątkiem braku sygnatury SP oraz rozmieszczenia napisu w dolnym łuku awersu, który jest rozciągnięty w stosunku do pierwotnego.



**6.- Miniatura nagrodowego medalu partyjnego Stoczni Północnej,  $\varnothing$  24 mm, 1974**

Również dyrektor i Rada Pracownicza Stoczni Gdańskiej od roku 1978 nadawali wyróżnionym pracownikom i osobom współpracującym ze Stoczną medal : ZASŁUŻONYM STOCZNI GDAŃSKIEJ im. LENINA, bity, brąz. Do roku 1983 medal miał średnicę  $\varnothing$  70 mm, a od 1984 średnica wynosi 60 mm i teraz medale są w odcieniu miedzi, różniąc się wyraźnie kolorem patyny od poprzednich. Na rewersie medalu, na przeznaczonym do tego miejscu, grawerowano pierwszą literę imienia i nazwisko nagrodzonej osoby. Odpowiednikiem tego wyróżnienia była honorowa odznaka, jednostronna, 17x20 z baretką 4x23 na agrafkę. Rysunek na tej miniaturze jest identyczny z awersem medalu, z tym, że odznaka ma kształt poziomej elipsy. Odznaka jest trójstopniowa: złota, srebrna i brązowa i nie stanowi wielkiej rzadkości.



**7.- Honorowa Odznaka „Zasłużonym Stoczni Gdańskiej im. Lenina”, 17x20, 1978**

Te ostatnie miniatury nie są wisiorkami do breloczków, ale są wyrazem odznaczenia, którego wówczas nie można było sobie kupić, ale trzeba było na to zasłużyć. Jeśli dobrze poszukać, to z pewnością znajdą się jeszcze inne miniatury stoczniowych i marynistycznych medali.

**Miłosz Frąckowiak**

Związany z budownictwem okrętowym Od blisko 60 lat

---

## ECHO IX WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO

Niewiele czasu upłynęło od zakończenia IX Zjazdu i póki tkwi on jeszcze w pamięci jego uczestników, pragnę powrócić do mojego tam krótkiego wystąpienia. Wydaje się, że przeszło ono bez echa, zduszone w zarodku. Chcę teraz wzmocnić echo, a treść zamierzenia rozszerzyć. Dotyczy to tylko jednej sprawy – Biuletynu Numizmatycznego. Zarząd Główny uważa, że za mało członków Towarzystwa prenumeruje Biuletyn, co jest prawdą. Redakcja narzeka na małą liczbę nadsyłanych materiałów i uważa, że jest to pismo naukowe, także naukowo-popularne, ale w przeszłości BN występował jako periodyk popularny. Główna Komisja Rewizyjna skwitowała, że pismo jest dobre i spełnia swą rolę. Tymczasem bardzo wielu członków ma odmienne zdanie. Uważają, że Biuletynu w aktualnej postaci nie da się czytać, że jest nudny, że nie jest to pismo dla członków Towarzystwa, że nie informuje o działalności Oddziałów i o osiągnięciach poszczególnych członków. A przecież to członkowie odbierają znaczną część nakładu i wspierają tym samym pismo. Jeśli czytelnicy są niezadowoleni, to będzie ich ubywać. Trudno mi wypowiadać się o treści Biuletynu, bo docieram do niego nieregularnie. A w dalekiej przeszłości, ponad ćwierć wieku temu i więcej, byłem jego prenumeratorem i oprawione roczniki nadal stoją na półce. Do Biuletynu zraziłem się wiele lat temu, gdy jego treść była wypełniana głównie przez jednego autora, przy nieprzyjemnej napastliwości na szereg osób. Mam więc teraz jedynie pogląd z ust trzecich.

Ponawiam więc swój postulat. Gdy brak jest dobrego materiału do publikacji, należy sięgnąć do przedruków. Przecież istnieją w Polsce i nie tylko w Polsce wydawnictwa, które podają tylko wybrane przedruki, lojalnie wskazując źródło. Wiadomo powszechnie, że wiele Oddziałów PTN wydaje swoje piśmiśko, w których publikowane są artykuły, uwagi, wydarzenia lokalne, znaleziska, a czasem ciekawe spostrzeżenia, a już z całą pewnością informacje o zmarłym, zasłużonym numizmatyku. Publikują członkowie Oddziału, a także osoby z poza Oddziału. Publikują pasjonaci, którzy pragną podzielić się swoją wiedzą na jakiś określony temat, rozszerzyć przeczytany artykuł, podać uwagę o pewnym wydawnictwie, a czynią to nie dla honorarium, czy z myślą o wsparciu swojego awansu. A pojawiają się te lokalne zeszyty dlatego, że członkowie mają też swoje ambicje i nie utożsamiają się z pismem centralnym. Jestem przekonany, że te wszystkie zeszyty oddziałowe są przekazywane do Zarządu Głównego. Zeszyty te mają jednak bardzo ograniczony zasięg, wielu członków Towarzystwa nie ma pojęcia, że jakiś Oddział ma swoje wydawnictwo. Nie przekonało mnie na Zjeździe stwierdzenie, że redakcje nie zgadzają się na rozpowszechnianie swoich materiałów. Nic bardziej fałszywego, ale trzeba zwrócić się do redakcji o zgodę. Wierzę, że każda redakcja przyjmie propozycję przedruku w Biuletynie z entuzjazmem, bo to przecież jest ogólnopolska nobilitacja, promocja Oddziału, wydawnictwa i autora. A w wielu tych niepozornych piśmiśkach można znaleźć ciekawsze treści, niż w obecnych

Biuletynach Numizmatycznych. Problem jest w tym, że wszystkie te wydawnictwa należy przeglądać, niektóre pozycje przeczytać, a godne rozpowszechnienia publikować w Biuletynie. Oby tylko nie było gorliwej ingerencji w tekst w wykonaniu redakcji BN. Trzeba się też zgodzić, że czasem amatorzy mają większą wiedzę w pewnych tematach niż zawodowcy. Na ostatnim Zjeździe wśród licznych zmarłych członków, byli też członkowie honorowi. Było więc trafne stwierdzenie, że nekrolog i życiorys winien być zamieszczony w Biuletynie. Nie znalazł się jednak dlatego, bo nie został przysłany do Redakcji. Nie można czekać aż gotowy materiał sam wpadnie w ręce, czasem trzeba wyjść naprzeciw. Informacja z pewnością była w lokalnym piśmie, a ponadto są w Zarządzie Głównym wnioski z uzasadnieniem o nadanie takiej godności, więc starczy tylko wyciągnąć rękę po odpowiednie dokumenty. Sprawnie działająca instytucja od początku swojego istnienia gromadzi ważniejsze dokumenty, a dobre archiwum jest wówczas, gdy w danym momencie można szybko dotrzeć do potrzebnych materiałów. Dobra współpraca redakcji Biuletynu z lokalnymi redakcjami w kraju i z Zarządem Głównym szybko wyda owoce i przysporzy nowych czytelników.

Silenie się na naukowość, rozczepianie włosa na czworo, przestaje być interesujące dla członków Towarzystwa. Można być w grupie, która popycha poznanie danej dziedziny wiedzy do przodu i przedstawiać badane problemy ciekawie. Czasem na tzw. naukowców, zajmujących się banalnym problemem, można patrzeć z przymrużeniem oka. Przed pół wiekiem w Polsce ukazała się książka amerykańskiego autora, który z drwiną oceniał uczonych mężów, przywołując niektóre prace kwalifikacyjne. Sławna stała się wtedy praca doktorska na temat gry w palanta, mnie zaś utkwił tytuł: „Wpływ opakowania na zbyt towarów lekko nadpsutych”. Są też autorzy prac, którzy publikują te same tezy w różnych czasopismach przy odmiennym tylko tytule i nieznaczną zmianą tekstu lub cytują tylko swoje własne prace. Wówczas nie ma rozwoju określonej gałęzi wiedzy. Tak dzieje się wówczas, gdy awans zależy od liczby publikacji, bez oceny ich wartości. Najlepiej potrafią zweryfikować poziom artykułu czytelnicy, co winno owocować listami do Redakcji. Gdy brak jest odzewu, to może temat nie był wart uwagi. Miarą dobrej oceny wydawnictwa jest liczba czytelników oraz ich wzrost lub ubytok.

Dla niektórych osób Biuletyn jest dobrym pismem, dla innych będzie złym. Już tak jest na tym świecie, że coś się komuś podoba, a drugiemu nie. Może ktoś jest pochlebcą, inny nie jest. Wiele osób, ze swego punktu widzenia, twierdzi, że ma rację i mówi prawdę. Zgodnie z Arystotelesem cnoty nie może być za mało, ale też nie może być jej za dużo. Cnota ma swój środek. Również prawda ma swój środek. Spór o prawdę toczy się od wieków. Może najtrafniejsze określenie prawdy tkwi w kpiącym sformułowaniu księdza Józefa Tischnera?

**Miłosz Frackowiak**

## KOLEJNY ŻETON REKLAMOWO - PROMOCYJNY

# MONETA LOKALNA

Dnia 10 sierpnia mija kolejna rocznica otwarcia pierwszej w Wielkopolsce kolei żelaznej na trasie Poznań – Stargard. Krzywińska Kolej Drezynowa, choć powstała znacznie później, nawiązuje do romantyzmu pierwszych podróży kolejowych, zapoczątkowanych w 1848 r. Przedstawiony na awersie parowóz Adler, zbudowany w 1835 r., symbolizuje początek cywilizacji kolejowej w Wielkopolsce.

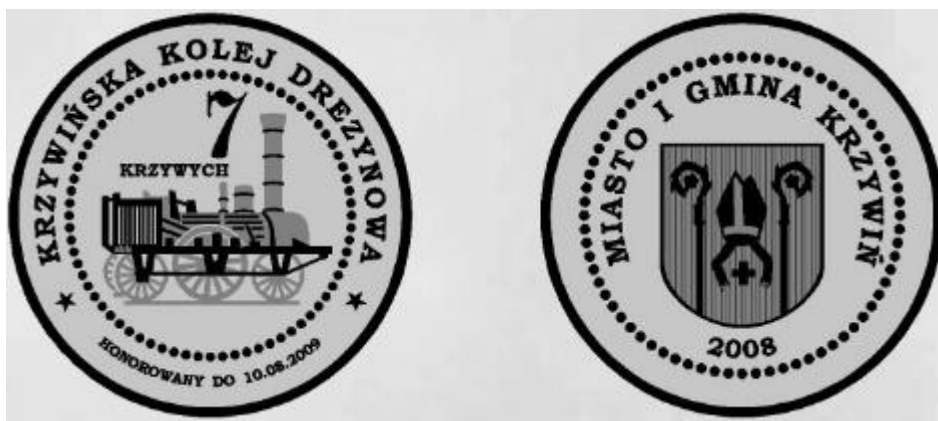
Emisja: 10.07.2009

Ważne do: 10.08.2009

Projekt: Zbigniew Bartkowiak

Producent: Mincovňa Kremnica, Słowacja

W gąszczu rozmaitej maści żetonów promocyjno – reklamowych zwanych monetami lokalnymi wyróżnia się tak pod względem ikonograficznym jak i technice wykonania żeton gminy i miasta Krzywiń. Żeton bity jest w mennicy kremnickiej na Słowacji i wyraźnie różni się jakością wykonania od całej masy żetonów bitych przez mennicę w Warszawie. Na szczególną uwagę zasługuje piękny projekt awersu i rewersu tych żetonów. Projektantem jest dobrze znany czytelnikom GZN Zbigniew Bartkowiak z Poznania. Gratulujemy. Żetony noszą następujące nominały: 7, 70, 700, i 7000 (kilogram srebra) Poniżej pokazujemy fotografie tych żetonów oraz fragment Obwieszczenia





Nominał	7 krzywych	7 krzywych	70 krzywych
Stempel	zwykły	lustrzany	zwykły
Materiał	mosiądz MS80	mosiądz MS80	mosiądz MS80
Nakład	4000 szt.	1000 szt.	510 szt.
Średnica	27 mm	27 mm	27 mm
Waga	7,7 g	7,7 g	7,7 g

Nominał	70 krzywych*	700 krzywych*	7000 krzywych*
Stempel	lustrzany	lustrzany	lustrzany
Materiał	srebro Ag 925	złoto Au 900	srebro Ag 999
Nakład	50 szt.	15 szt.	5 szt.
Średnica	27 mm	21 mm	100 mm
Waga	9,3 g	6,0 g	1007 g

\* monety numerowane na rancie

Organizatorem akcji jest:

Urząd Miasta i Gminy Krzywiń  
ul. Rynek 1, 64-010 Krzywiń  
[www.krzywini.pl](http://www.krzywini.pl); e-mail: [umig@krzywini.wokiss.pl](mailto:umig@krzywini.wokiss.pl)  
tel. 0-65 517 05 25; 0-65 517 05 26

Krzywińska Kolej Drezynowa  
ul. Powstańców 46, 64-010 Krzywiń  
e-mail: [wesierskitomasz@poczta.onet.pl](mailto:wesierskitomasz@poczta.onet.pl)  
tel. 0-601 770 880

Monety lokalne z Krzywinia przyjmowane są  
od 10 lipca 2009 r. do 10 sierpnia 2009 r.  
w relacji 1 krzywy = 1 złoty  
w wybranych punktach handlowo-usługowych  
na terenie Miasta i Gminy Krzywiń

Projekt. Zbigniew Bartkowiak (0-508 76 81 82; [zbigniew@wp.pl](mailto:zbigniew@wp.pl))

**Aleksander M. Kuźmin**

## MOJE WĘDRÓWKI PO HERBARZACH

Zajmując się amatorsko heraldyką, kolekcjonuję rozmaite przedmioty z wizerunkami herbów. Mam w swojej kolekcji także guziki liberyjne. W większości przypadków herby na tych guzikach pozostają jak na razie niezidentyfikowane. Przypadkowo, przeglądając Herbarz Szlachty Prus Królewskich z XVII wieku Jana Karola Dachnowskiego natknąłem się na herb Wedelsztedów przypominający wizerunkiem herb na jednym z moich guzików.

### Wedelstędowie



Opis herbu, czyli blazonowanie, w herbarzu Dachnowskiego jest bardzo lakoniczne a mianowicie brzmi ono tak: „Czarna strzała w czerwonym polu”. Ale, jak widać to na załączonej kopii rysunku z herbarza, na tarczy herbowej widnieją dwa odrębne napisy: „Modry pas” i „czerwone pole”. Na zdjęciu guzika widać dokładnie szrafirunek pola tarczy – linie pionowe – a to oznacza kolor czerwony. Niestety nie widać szrafirunku owego „modrego pasa”. Powinny być linie poziome ale to, że są niewidoczne należy złożyć na karb zbyt małych rozmiarów guzika. Jest to pole o średnicy 20 mm.

O Wedelsztedach w Herbarzu Dachnowskiego jest tylko kilka wzmianek:

„... Piszą się Wedelsztedowie z Julkowa. (...) Zameczek to jest w pomorskiej [ziemi], niedaleko morza. Bywali z nich ludzie do rycerskiego chleba sposobni i mężowie znamienici. Leży jeden Piotr Wedelszteda w malborskim kościele u fary...”

Zameczek to obecna nazwa Grabiny-Zameczek.

**Grabiny-Zameczek** – wieś położona w województwie pomorskim, w powiecie gdańskim, w gminie Suchy Dąb na obszarze Żuław Gdańskich u ujścia Kłodawy do Motławy. Wieś jest



siedzibą sołectwa Grabiny-Zameczek w którego skład wchodzi również miejscowości Grabowe Pole, Grabowo i Grabina-Duchowne. W latach 1975-1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa gdańskiego.

Znacznie mniej szczegółów podaje Herbarz Niesieckiego a nadto nieco odmienny rysunek herbu:



Opis herbu według Niesieckiego:

„...w polu czerwonym pas modry szeroki od lewego boku tarczy z góry, na prawy ukosem idzie, strzała tymże kształtem nad nim czarna, na hełmie nad koroną trzy pióra strusie...”

Widzimy więc, że opis niezgodny jest z rysunkiem. Na rysunku strzała skierowana jest ku górze a z opisu wynika, że powinna być skierowana ku dołowi.

Nazwisko „Wedelszteda” v. „Wedelse” – notowane jest w herbarzach Dachnowskiego i Niesieckiego, w „Spisie nazwisk szlachty polskiej” Jerzego Sewer hr. Dunin-Borkowskiego, w „Zbiór nazwisk szlachty” P. Małachowskiego także z uwagą v. Wedelse, w „Słowniku heraldycznym...” Stanisława Krzyżanowskiego. Ale już w „Rodach szlachty polskiej” M. Roguskiego i J. Zalewskiego „Wedelse” jest podane osobno a „Wedelszteda” zniekształcone do „Wedeszteda”.

W „Słowniku heraldycznym” St. Krzyżanowskiego wydanym w Krakowie w 1870 roku herb Wedelszteda opisany jest w sposób następujący:

„Pas z ukosa od lewej z góry do dołu prawej strony, nad nim w takimże kierunku strzała żelźcem na lewo, na hełmie trzy strusie pióra.”

Tak więc nie do końca udało mi się zidentyfikować herb na moim guziku. Z opisów w herbarzach wynika, że strzała leży nad psem a na moim guziku leży w pasie, ale może udało mi się choć trochę zainteresować czytelnika moimi fascynacjami.

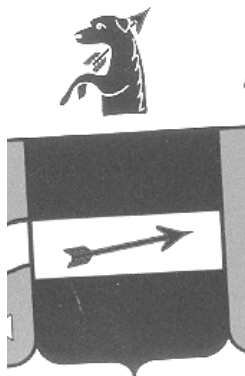
A oto jeszcze kilka wizerunków herbów przypominających nieco rysunek herbu z guzika:

z „Herbarza szlachty Śląskiej” Romana Sękowskiego.

**HELD**  
(HELD von HAGELSHEIM)



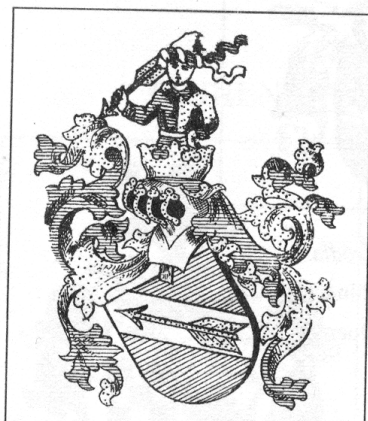
Ale już ten sam herb w „Tablicach Odmian Herbowych” Chrząńskiego wygląda tak:



Helt

Jeszcze jeden herb z „Herbarza Szlachty Śląskiej”

**ARTZAT**  
(ARZAT, ARZT)



**Aleksander M. Kuźmin**

## PLAKIETKA ZE SPŁYWU PO WIŚLE ?



Zwracamy się z prośbą do PT Czytelników o rozszyfrowanie „zagadki”.  
Czego dotyczy ta plakietka? Jeżeli był to spływ, kto był jego organizatorem?  
Wymiary plakietki : 4,3 cm x 3,0 cm. Materiał: cienka blaszka mosiężna.  
Ewentualne uwagi prosimy nadsyłać na adres redakcji

**ALEMKA**

### Spotkania członków PTN Oddziału w Gdańsku

- **Każdy pierwszy wtorek miesiąca** (oprócz miesięcy lipiec, sierpień) zebranie odczytowe w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku godz. 17:00.
- **W każdą środę** na zapleczu Poczty Głównej w Gdyni spotkania kolekcjonerskie wymienne godz. 15:00 do 17:00.
- **W poniedziałki** Dom Filatelisty w Gdańsku godz. 15:00

Redakcja GZN nawiąże kontakt z osobą zainteresowaną prowadzeniem strony internetowej. Warunek: osoba taka powinna być członkiem Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Kontakt listowy lub telefoniczny na adres redakcji.

## CONTENTS:

Artur Jezioro	
<i>Gdańsk</i> Coin <i>Ort</i> With „A” Letter Instead Of „V” Letter	p. 3
Aleksander M. Kuźmin	
Interesting Type Of Grosh Of <i>Zygmunt III</i>	p. 5
Małgorzata Gizińska	
Museum Numismatic Council	p. 8
Miłosz Frąckowiak	
Exhibition Of <i>Gdańsk</i> Section Of <i>PTN</i> In Silesia	p.10
Miłosz Frąckowiak	
Some Remarks On Article From 79th Issue	
Key-Ring For 50th Anniversary Of <i>Gdynia</i> Shipyard	p.11
Miłosz Frąckowiak	
More About 9 <sup>th</sup> Congress Of <i>PTN</i>	p.18
Aleksander M. Kuźmin	
Another Advertising Token	p.20
Aleksander M. Kuźmin	
My Travels Through Armorial	p.22
ALEMKA	
Plaque About Vistula Rafting	p.25
<b>Summary:</b>	

In this issue of *GZN* Artur Jezioro and Aleksander M. Kuźmin present in their articles interesting types of *ort* coin from *Gdańsk* and Lithuanian grosh of *Zygmunt III*.

Małgorzata Gizińska writes in the next article about an unusual meeting of people called custodians who take care about numismatic cabinets.

In the following articles Miłosz Frąckowiak describes the exhibition of medals that was held in Silesia and shares with us his thoughts concerning 9<sup>th</sup> Congress of *PTN*.

In the end we can also go in search of armorial facts and news with Aleksander M. Kuźmin who presents us his heraldic passion.

**Translated by KARO and FRYTEK**